

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

8 (969)

Niedziela, 24 lutego 1980 roku

Rok XXII

Oroędzie Papieża Jana Pawła II na XIII Światowy Dzień Pokoju

Nadto, będąc czuły na to, co odnosi się do pokoju, nie może nie być jeszcze bardziej wrażliwy na wszystko to co sprzeciwia się pokojowi. To zaś pobudza go do odważnego dochodzenia rzeczywistych przyczyn krzywd i niesprawiedliwości celem znalezienia dla nich odpowiednich środków zaradczych. Prawda jest siłą pokoju, ponieważ wychwytuje — niejako zgodnie ze swą naturą — elementy prawdy znajdujące się w drugim człowieku, starając się zgromadzić je razem.

6. Prawda nie pozwala zwątpić o przeciwniku. Człowiek pokoju, natchniony prawdą, nie utożsamia przeciwnika z błędem, w jakim on się znalazł. Przeciwnie, sprowadza błąd do jego rzeczywistych wymiarów, odwołuje się do rozumu, serca i sumienia człowieka, wspierając go w ten sposób w rozpoznaniu i w przyjęciu prawdy. Nadaje to oskarżeniom o niesprawiedliwość swoistą wymowę. Takie oskarżenie nie zawsze jest w stanie przeszkodzić temu, żeby ci, którzy są odpowiedzialni za niesprawiedliwość, nie obstawali przy swoim, mimo wyraźne ujawnienie prawdy, ale przynajmniej nie budzi ono zazwyczaj takiego uporu, którego skutki ponoszą jego własne ofiary. Jedno z wielkich kłamstw zatruwających stosunki między jednostkami i grupami, a mające na celu wytknąć ostro błąd przeciwnikowi, polega na tym, że bierze się pod uwagę wszystkich — także tych słusznych i dobrych — aspektów jego działania. Prawda chodzi innymi drogami i dlatego też zabezpiecza wszystkie realne możliwości pokoju.

7. Przede wszystkim prawda nie pozwala tracić nadziei co do ofiar niesprawiedliwości. Nie pozwala wtrącać ich w beznadziejność pogodzenia

się z losem czy przemocą. Pobudza raczej do tego, żeby także i tutaj postawić na siły pokoju ukryte w ludziach i narodach cierpiących. Prawda wierzy, iż utwierdzając ich w poczuciu własnej godności i niezbywalnych praw, czyni ich silnymi tak, że mogą poddać siły ucisku pod twórcze działanie przemiany, skuteczniejsze od ognisk przemocy, które na ogół nie prowadzą do niczego, gotują jedynie przyszłość pełną jeszcze większych cierpień. Przekonany o tym nie przestaje głosić godności osoby i jej praw. Skądinąd — jak pisałem już w Encyklice „Redemptor hominis” — logika Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i sama instytucja Organizacji Narodów Zjednoczonych zmierzają do tego, „aby stworzyć podstawę do stałej rewizji programów, systemów, ustrojów właśnie pod tym jednym, zasadniczym kątem widzenia: jest nim dobro człowieka — osoby we wspólnocie (n. 17). Człowiek pokoju, ponieważ czerpie światło z prawdy i szczerości, posiada zatem jasny obraz niesprawiedliwości, napięć i istniejących konfliktów. Lecz zamiast pogłębiać te zawiedzione nadzieje i walki, pokłada on ufność w wyższych władzach człowieka, w jego rozumie i w jego sercu, odkrywając w ten sposób szlaki pokoju, które prowadzą do rozwiązania prawdziwie ludzkiego i trwałego.

Prawda umacnia środki wiodące do pokoju

8. Ażebym przejść z sytuacji mniej ludzkiej do sytuacji bardziej ludzkiej, zarówno w życiu narodowym, jak i międzynarodowym, trzeba przebyć długą drogę i to etapami. Człowiek pokoju wie o tym i właśnie w tym wysiłku prawdy, który

dopiero co opisałem, znajduje on konieczne światło, aby zachować właściwą orientację. Wie o tym również człowiek przemocy, lecz tego nie mówi, zwodzi opinię publiczną, ludząc ją perspektywą szybkich i radykalnych rozwiązań, żeby następnie grzęznąć w zakłamaniu „wyjaśnić” ciągłe odwołanie urzędziwności obiecanej wolności i obfitości dóbr.

Nie ma pokoju, jeśli nie ma gotowości do szczerego i ciągłego dialogu. Sama prawda odsłania się w dialogu i przeto umacnia ona to niezbędne narzędzie pokoju. Prawda nie boi się też uczciwych porozumień, gdyż niesie z sobą te światła, które pozwalają na zaangażowanie się bez poświęcania przekonania i zasadniczych wartości. Prawda zbliża do siebie umysły; ukazuje to, co już łączy strony dotychczas sobie przeciwnie. Każde zapomnieć o wczorajszej nieufności i przygotowuje grunt pod nowy postępek w sprawiedliwości, w braterstwie, w pokojowym współżyciu wszystkich ludzi.

W tym kontekście nie mogę pominąć milczeniem problemu wysięgu zbrojeń. Sytuacja, w której żyje dzisiaj ludzkość, wydaje się zawierać wręcz tragiczną sprzeczność pomiędzy wielorakimi i płomiennymi oświadczeniami na rzecz pokoju przy równoczesnej zawrotnej „spirali” zbrojeń. Ów wysięg musi co najmniej budzić podejrzenie o kłamstwo i obłudę niektórych stwierdzeń opowiadających się za pokojowym współistnieniem. Co więcej, czyż taka postawa nie może także niekiedy usprawiedliwić po prostu wrażenia, że tego rodzaju stwierdzenia są jedynie po to, żeby ukryć przeciwnie intencje?

(Dokończenie nastąpi)

JAK ZACHOWYWANO WIELKI POST W DAWNEJ POLSCE

W Polsce, gdzie wiarę chrześcijańską zaprowadzono dopiero w X wieku, dyscyplina postna była ostrzejsza niż na Zachodzie. Dowiadujemy się ze starych kronik, że nie tylko Kościół, lecz i władze świeckie czuwały nad zachowywaniem przepisów postnych, które obowiązywały początkowo już od dziewiątej niedzieli przed Wielkanocą, zwaną Siedemdziesiątnicą. Dytmar w kronice swej z 1018 roku nadmienia: „A ktokolwiek jest znalezione, że po Siedemdziesiątnicy jadł mięso, po wybicciu zębów, surowo jest karany”. Gdy jednak w XII i XIII wieku surowe obyczaje zaczęły się rozluźniać, Kościół obowiązek zachowywania postu przesunął na czas od Środy Popielecowej począwszy.

Najsurowiej przestrzegano postu w soboty wielkopostne; obywano się wtedy samym chlebem raz na dzień, popiwszy trochę piwem. Wielu wstrzymywało się od mięsa przez cały czas trwania postu, używając w to miejsce potraw rybnych. Dlatego to hodowla ryb była wysoko rozwinięta przy klasztorach, przy dworach i w miasteczkach. — W dni postne unikano nabiału, a do kraszenia potraw zamiast masła używano oliwy lub oleju, wybijanego z siemienia lnianego, konopnego, z maku lub z migdałów. — Zwykła postna wieczerza składała się z piwa grzanego z grzankami z chleba, posypanymi kminkiem i przyasmażonymi w oliwie na różnie nad węglami.

Ulubioną potrawą była polewka piwna czyli piwo grzane z żółtkiem; polewkę piwną podawano w wielkich szklanicach. Przyrządzano także tak zwane „mnichy”, czyli obwarzanki, krajane w kostkę, sparzone wrzątkiem i smażone w maśle z cebulą.

Niektórzy zadawali sobie w Wielkim Poście dobrowolnie umartwienia; a więc wstrzymywali się przez cały post od mięsa i napojów wysokokowych, używając tylko przewarzonej wody. Inni znów od połowy postu nie przyjmowali pokarmów ciepłych i gotowanych, żyjąc tylko chlebem, suszonymi owocami i rybą wędzoną. Stąd zapewne bierze początek zwyczaj tuczenia garnka w środę pólpostną. Nad ranem wybiegają swawolnicy ze starym garnkiem, napełnionym skorupami i po-

piem i rozbijają go, jako naczynie niepotrzebne, o drzwi śpiącego sąsiada. Bywało też, że w miastach mężczyźni kobietom, a te znów mężczyznom rzucały garnki pod nogi, wołając „Pópoście, Mościa pani, — Pópoście, Mości panie”.

Do niedawna jeszcze zachowywano ścisły post przez wszystkie dni Wielkiego Tygodnia, a w Wielki Piątek wiele osób nie przyjmując dziś jeszcze pokarmów przez dzień cały, posilając się tylko chlebem i wodą lub herbata. Niektórzy znów zadają sobie dobrowolnie post w niedzielę Wielkanocną, nie biorąc udziału w spożywaniu „Święconego”, którym się rozkoszuje całe otoczenie.

W „Opisie obyczajów” wspomina Kitowicz, że w Wielki Piątek wieczorem lub w Wielką Sobotę rano czeladź dworska zawieszala nad drogą na suchej wierzbie śledzia, niby za karę, że przez czterdzieści dni „nad mięsem panował” i ludzi niedostatecznie odżywiał. Wynoszono też z kuchni żur, jako pokarm nie-

potrzebny, przy czym nie raz psoty wyrządzano; n.p. kazano chłopakowi, niedoświadczonemu jeszcze, nieść na głowie lub na plecach garnek z żurem, niby to w celu pogrzebania go. Za nim postępował drugi chłopak, niosący łopatę, którą miał dół wykopać; nagle, uderzał z nienacka łopatą w garnek, który się rozsypywał, a żur oblewał niosącego, ku wesołości towarzyszy.

W czasie Wielkiego Postu nie tylko w pokarmach, ale i w obyczajach zachowywano wstrzemięźliwość. Nie urządzano zabaw, tańców, wesołych zebrań. Niewiasty unikały jaskrawych kolorów, nie nosiły świecideł, ubierały się skromnie w szaty ciemne. Piosenki światowe ustąpiły miejsca pieśniom pobożnym, Gorzkim Żalom, które dziś jeszcze lud wiejski w skupieniu śpiewa wieczorami. Pobożni uczęszczają na pasję, na drogę Krzyżową, rozpamiętując Mękę Pańską, odbywając rekolekcje, by godnie przygotować się do wielkanocnej spowiedzi i zmartwychwstać w własnej duszy.

Panie, przemień nas

Człowiek współczesny chciałby osiągnąć wszystko na drodze prostej i łatwej. Ucieka przed trudem i wysiłkiem, nie rozumie krzyża. Kościół natomiast wiernym swoim ukazuje krzyż. Szczególnie w okresie Postu staje przed nami Chrystus opuszczony, cierpiący, ukrzyżowany. Dlaczego Chrystus opuszczony? Może wolelibyśmy inaczej? A jednak taki jest nasz Bóg i taka jest logika Boża. Zbawienie przyszło przez krzyż: „Tak Ojciec, bo tak spodobało się Tobie... „Bóg okazał nam Swoją miłość przez ofiarę. „Syn Człowieczy przyszedł, aby służyć i życie swoje dać na okup za wielu”. Wielka miłość wymagała wielkiej ofiary. Taka jest zbawcza rzeczywistość.

Dlaczego rozważamy Jezusa Ukrzyżowanego? Dlaczego post, gorzkie żale, umartwienie — czy to jest celem samym w sobie? Z pewnością nie. A gdyby tak było to źle. A więc dlaczego?

Mamy nauczyć się Ukrzyżowanego, upodobnić niejako do Niego.

Czyż nasze życie miałoby być inne? Wszak nie jest uczeń nad Mistrza. I w nasze życie wplata się krzyż: niezrozumienia, niepowodzeń, zdrady, choroby, starości, osamotnienia. Krzyż, którego bardzo często, mimo usilnych starań nie można z życia wyeliminować. Cóż więc pozostaje? Przyjąć postawę Chrystusa.

Trzeba nam nauczyć się akceptacji krzyża, cichej służby innym, łagodności i cierpliwości, odpowiedzialności za siebie i innych, wierności sobie i posłuszeństwa Ojcu.

Sprawdźmy nasz profil duchowy. Czy jest w nas choć odrobinę podobieństwa do Chrystusa? Modlimy się. Czy nasza modlitwa przemienia nas? Jeżeli nie, to źle się modlimy.

Nikt z nas nie jest doskonały, dlatego konieczność nawrócenia do Boga. Święty Paweł „wszystko uznał za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa i to Ukrzyżowanego” i sam o sobie pisze „Nie daj Boże bym miał się

(Dokończenie na str. 4)

BÓG CZY SZATAN

Każdy człowiek, świecki czy duchowny przygotowuje się do spełnienia swego zadania życiowego. Od prostej sprzątaczkii, która chce uczciwie wywiązać się ze swych zadań do największego uczonego, który chce być w swej dziedzinie kompetentny. Skoro zaś podejmuje konkretnie pracę, waży za i przeciw. Przewiduje również trudności, jakie mu mogą stanąć na przeszkodzie, bo chce być świadomym przeszkód i przed nimi się zabezpieczyć.

Mówi nam dziś św. Łukasz „Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus z nad Jordanu i czterdzięci dni przebywał w Duchu (Świętym) na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła”.

Pustynia jest miejscem spotkania z Bogiem i czasem przygotowania do wielkiego zadania.

Tak jak to rozważyliśmy w uroczystości Objawienia Pańskiego, potem Chrztu Pańskiego tak dziś nawet w czasie kuszenia, Jezus przedstawia się jako Syn Boży, wobec którego szatan jest bezradny.

Uwierzyć w szatana, dzisiejszemu człowiekowi jest bardzo trudno. Tym trudniej jest uwierzyć, że sieje się slogany „Bóg umarł”, „Pożegnaliśmy się z szatanem”. Trzeba stwierdzić, że jeśli „śmierć Boga” wielu nie przyjmuje, dla-

tego w Niego wierzy. O wiele więcej jest wśród wierzących takich, którzy wierzą w Boga aniżeli tych, którzy wierzą w szatana, nawet wśród spaczonych teologów. W 1969 roku ukazała się mała książeczka Herberta Haag'a pod tytułem „Pożegnanie z szatanem”. Pisze on „Szatan jest uosobieniem zła i grzechu. Wszędzie w Nowym Testamencie gdy mowa jest o szatanie lub diable, możemy na to miejsce postawić „zło” lub „grzech”... Obok Boga jest nie tylko spragniona postać szatana”.

A jednak w Starym i Nowym Testamencie wielokrotnie czytamy o działalności złego ducha — diabła który kusi człowieka do grzechu. Co więcej św. Jan Ewangelista nazywa tych, którzy nie zachowują przykazań, zwłaszcza przykazania wzajemnej miłości „dziećmi diabła” (I.J. 3,10).

Opierając się na Piśmie św. Sobór Watykański II przypomina, że za namową szatana na początku historii nadużył swej wolności; Chrystus posłany przez Ojca, aby uwolnić ludzi spod władzy szatana; mocą Bożą wyrzucił czarty; przez swą mękę i Zmartwychwstanie Chrystus uwolnił ludzi z mocy szatana; Matka Boża odniosła zwycięstwo nad szatanem, walka z szatanem będzie jednak trwać do końca świata, sza-

tan skłania ludzi do służenia stworzeniu, a nie Stwórcy, walką przeciw szatanowi jest postępowanie według Ewangelii a działalność misyjna Kościoła przeciwdziałaniem szatanowi.

Z całą świadomością odnoszę się do Soboru Watykańskiego II, ponieważ wyrobiło się przekonanie, że po tym właśnie soborze tak się wszystko zmieniło, że nie trzeba mówić o grzechu, nie trzeba mówić o kuszeniu szatana, o spowiedzi św. i o wielu takich prawdach, które nas zenują.

Warto to tym przypomnieć na początku Wielkiego Postu, kiedy nie jeden powie, że nie pójdzie do spowiedzi św., bo nie ma żadnego grzechu, inny będzie uważał, że nie ma szatana mimo, że ich Chrystus był wystawiony na kuszenie.

W dzisiejszej Ewangelii Chrystus nie tylko chciał jeszcze raz ujawnić, że jest Synem Bożym ale chciał pokazać, że szatan jest i odważył się nawet Jego kusić.

Zresztą w zasadniczej modlitwie, którą Chrystus kazał nam się modlić do Ojca Niebieskiego i którą powtarzamy w czasie każdej Mszy św. błagamy Ojca Niebieskiego: „i nie wódz nas na pokuszenie ale nas zbaw ode zło”.

Wierząc w Boga, wierzymy również i w szatana. księcia tego świata, który zaangażował się w nierówną walkę z Bogiem w wieloraki sposób. Niepodobna inaczej wytłumaczyć zło, grzech. Nie pogrąża to nas jednak w rozpacz, bo idąc za Chrystusem, przez Niego przygotowywani do zbawienia wierzymy w słowa:

„Ufajcie Jam zwyciężył świat”.

Ks. Z. Bernacki

KAPŁAN POLSKI

Kapłani polscy mają swą własną historię, którą w ścisłej łączności z dziejami Ojczyzny zapisały całe pokolenia „sług Chrystusa” i „szafarzy Bożych tajemnic” (1 Kor 4,1), jakich wydała nasza ziemia. Czuliśmy zawsze głęboką więź z Ludem Bożym — z tym, „spośród którego wzięci” i dla którego „byliśmy postanowieni” (por Hbr 5,1). Świadczo wiarę żywej, czerpanej z Wierzenia, Ogrojca i Kalwarii — wiary wysanej z piersi naszych matek, wiary ugruntowanej wśród ciężkich doświadczeń naszych rodaków — jest naszą duchową legitymacją, podstawą naszej kapłańskiej tożsamości. ...dziedzictwo kapłańskiej wiary, posługi, solidarności z całym narodem w jego najtrudniejszych okresach, które stanowi jakby fundament historycznego zaufania dla kapłana polskiego wśród społeczeńs-

stwa, musi być wciąż wypracowane przez każdego z Was i wciąż niejako zdobywane na nowo. ...Musicie więc, Drodzy Bracia Kapłani polscy, (pamiętni tych słów i) pamiętni dziejowych doświadczeń, stawiać sobie zawsze te wymagania, które wynikają z Ewangelii, które są miarą Waszego powołania. Ogromnym dobrem jest ten kredyt zaufania, którym cieszy się polski kapłan wśród społeczeństwa, jeśli tylko jest wierny swojej misji, jeśli jego postępowanie jest przejrzyste. Jeśli jest zgodne z tym stylem, jaki Kościół w Polsce wypracował w ciągu ostatnich dziesięcioleci: stylem ewangelicznego świadectwa oraz społecznej służby. Niech Bóg broni, ażeby ten styl miał ulec jakimkolwiek „rozchwianiu”.

Jan Paweł II

Przemówienie do Kapłanów 6.VI.1979

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-89

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. A.J. STOPA
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.583

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Jasna Góra... w niebezpieczeństwie!

KOMUNIKAT III
BISKUPA CZĘSTOCHOWSKIEGO
W SPRAWIE PRÓBY
OGRANICZENIA KULTU MATKI
BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Umiłowani Diecezjanie!

Po pierwszym komunikacie i drugim w sprawie urbanistycznego odcięcia Jasnej Góry od miasta Częstochowy i zgodnie z obietnicą, że będę Was, Umiłowani Diecezjanie, informował o dalszych krokach podjętych przeze mnie w powyższej sprawie, dzisiaj przedstawiam Wam dalszy tok wypadków.

1. Już w pierwszym komunikacie informowałem Was, że celem przebudowy skrzyżowania pod Jasną Górą nie jest ułatwienie komunikacyjne, lecz utrudnienie dostępu do Sanktuarium Matki Bożej. Wąskie, zaplanowane na 10 m szerokości przejście podziemne za usytuowanymi sklepami i punktami usługowymi będzie utrudniało przechodzenie wielu tysięcznym grupom pielgrzymkowym a także rzeszom Częstochowian zmierzających na Jasną Górę i z Jasnej Góry zwłaszcza w wielkie święta maryjne. Wobec tego fakt, że zabieram publicznie głos w tej sprawie nie jest usurpowaniem sobie dodatkowych praw natury cywilnej, ale obowiązkiem biskupa, odpowiedzialnego za rozwój czci Matki Najświętszej i zobowiązanego do obrony wolności sumienia wszystkich mieszkańców Diecezji.

Koncepcja odcięcia Jasnej Góry od Częstochowy godzi w konstytucyjne prawa katolików polskich, w jasnogórskie sanktuarium; godzi w zabytek kultury narodowej, jakim jest Jasna Góra w powiązaniu z Częstochową; narusza obowiązujące przepisy prawne, w tym i umowy międzynarodowe, dotyczące ochrony zabytków; jest bolesnym ciosem dla Ojca Świętego Jana Pawła II.

2. W celu powstrzymania podjętych prac podjąłem szereg działań o których informowałem Was, Umiłowani w II Komunikacie. Obecnie podaje dokładny wykaz wszystkich podjętych przeze mnie kroków.

21 września br. skierowałem na adres Wojewody Częstochowskiego

pismo szczegółowo uzasadniające moje stanowisko w sprawie budowy podziemnego przejścia na styku Alei Najświętszej Maryi Panny i Alei Sienkiewicza. Odpisy tego listu zostały wysłane do Premiera Rządu PRL; do Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, do Ministra Kultury i Sztuki, do Stowarzyszenia Architektów Polskich w Warszawie i do Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie.

Do Przewodniczącego Rady Państwa wysłałem depesze 30 października, a list 2 listopada.

Nadto do Premiera Rządu PRL skierowałem pismo dnia 25 września i 2 listopada oraz depesze dnia 26 września, 30 października i 13 listopada.

Do Ministra Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie skierowałem pismo dnia 2 listopada, depesze 31 października i 13 listopada oraz odbyłem z nim rozmowy w dniach 20 października i 8 listopada.

Do Ministra Kultury i Sztuki oraz Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wysłałem 31 października depesze, a 3 listopada pismo.

Z prośbą o pomoc zwróciłem się również do Stowarzyszenia Architek-

(Dokończenie ze str. 2)

chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa". Święty Paweł kochał Jezusa Ukrzyżowanego „mnie żyć jest Chrystus”, a ponieważ wiele doświadczył i wycierpiał, stąd jego mądrość i zrozumienie innych.

Tajemnicy Jezusa Ukrzyżowanego nie jest w stanie wyjawić żadne dzieło teologiczne. Tylko ten, kto wiele przeżył i wycierpiał rozumie tajemnicę krzyża i rozumie innych.

Pamiętajmy również, że „krzyż wbity na Golgocie, tego nie wybałwi, kto sam w sercu swoim krzyża nie postawi”. Chrystus idący do Emaus wyjaśnia uczniom swoim, że trzeba było, aby Syn Człowieczy umarł i zmartwychwstał i tak wszedł do chwały swojej. I nam trzeba przejść przez krzyż, aby mieć udział w chwale PANA.

s. Beniamina, pasjonistka

tów Polskich (3 listopada) oraz do Stowarzyszenia Historyków Sztuki (dnia 29 października).

Do Władz Naczelnych PRL zwrócili się także Księża Dziekani Diecezji zebrani na sesji w dniu 2 października br. oraz kapłani uczestniczący w dniach duszpasterskich w Częstochowie 19-20-21 listopada.

Wiem również, że wielu z Was, Umiłowani, prosiło Władze Administracyjne o wstrzymanie prac pod Jasną Górą.

Do dnia dzisiejszego na wszystkie wymienione pisma i depesze brak jakiegokolwiek odpowiedzi ze strony Władz Administracyjnych. Wprawdzie Wojewoda Częstochowski nadesłał na moje ręce pismo z dnia 12 października, nie dotyczy ono jednak meritum sprawy.

Stowarzyszenie Historyków Sztuki w Warszawie obiecało zwrócić się do władz centralnych z prośbą o dokładne informacje odnośnie interesujące nas sprawy.

Ten brak odpowiedzi jest niezgodny z prawem i przyjętymi zwyczajami. Zmowa milczenia ze strony Władz Administracyjnych w odniesieniu do wysłanych przeze mnie pism i depesz oraz dezinformowanie opinii publicznej jest wyrazem złej woli oraz lekceważenia obywateli mających prawo do rzetelnej informacji a także lekceważenia ich praw konstytucyjnych.

3. Umiłowani Diecezjanie! Wobec piętrzących się trudności proszę Was i zachęcam do wytrwałej i gorliwej modlitwy w tej intencji, aby Częstochowa nie zapomniała nigdy, że swoje istnienie, rozwój i sławę zawdzięcza Matce Bożej Jasnogórskiej. Módlmy się również gorąco o to, byśmy umieli kształtować zdrową, opartą na prawdzie opinię publiczną i mieli odwagę wyrażać ją wobec Braci.

Przekazując Wam te informacje i próby w uroczystość Chrystusa Króla, który jest również Królem Prawdy kształtującej opinię publiczną, z serca Wam wszystkim błogosławie.

(—) †Stefan Bareła
BISKUP CZĘSTOCHOWSKI

PIEŚŃ O BERNADECIE

— Może być, może być, drogi baronie — odpowiada ekscelencja z zagadkowym uśmiechem. — Musi mi pan jednak przyznać, że biskup jest chyba najmniej powołaną osobą, aby się przeciwstawić ewentualnemu cudowi, a przecież cud, zjawisko nadprzyrodzone, jest wszędzie możliwe, nawet w mojej skromnej diecezji. W tym wypadku obowiązkiem moim jest zachowanie jak najdalej idącej ostrożności i powściągliwości... Od pana zaś, panie baronie, oczekujemy — jak zwykle — światłego i zdecydowanego postępowania...

Po czym siwa głowa kapłana skłania się w poże-
nalnym ukłonie przed świeckim dostojnikiem.

Wróciwszy po tej audiencji do swego biura baron Massy natychmiast dyktuje odpowiednie depe-
szę. Jedną do podprefekta, drugą do komisariatu policji w Lourdes, trzecią do tamtejszej prokuratury, czwartą do burmistrza. Pan baron żąda zaostrzenia obserwacji rodziny Soubirous i zwracania specjalnej bacznej uwagi, czy nie otrzymuje ona pieniężnych zasiłków. Niedozwolona sprzedaż jakichkolwiek przedmiotów, należących do Bernadety, błogosławienie przez nią różańców i pobieranie za to pieniędzy można by już jakoś podciągnąć pod rubrykę przestępstw, wystarczających do zaarrestowania dziewczyny, a nawet całej rodziny. W zakończeniu tej depe-
szy pan baron umieszcza znamienne zarządzenie, aby żandarmi, pełniący służbę przy grocie, byli w pełnym uzbrojeniu oraz w... rękawiczkach. Te przepisowe rękawiczki (zrobione z żółtej skóry) mają w pojęciu wytwornego pana Massy przekonać lekkomyślną Panią, że sprawa przeciwko niej nabiera uroczystego charakteru. Tak się jednak rzeczy złośliwie układają, że wyżej wzmiankowane rękawiczki służą nie jako gróźne memento, lecz są uważane za rodzaj hołdu, złożonego Pani.

Zaczął się marzec... Jeszcze tylko cztery razy — myśli Bernadeta — i nadejdzie ostatni czwartek... i będzie po wszystkim. Już nie przyjdzie więcej. Czy rzeczywiście już nie przyjdzie? Przecież nie powiedziała wcale, że po tych piętnastu dniach już nigdy nie przyjdzie. Właściwie tylko ciotka Bernarda tak twierdzi i uparcie przy tym obstaje. A ciotka Bernarda ma tak zwany silny charakter i jak wielu ludzi z charakterem patrzy zbyt czarno na rozmaite rzeczy. W przeciwieństwie do rodziców Bernadety, ciotka z zamiłowaniem wyszukuje wszędzie najpierw przykrości, mogące wyniknąć z każdej sprawy.

Biedna Bernadeta męczy się niecznośnie. Przerzuca się z jednej krańcowości w drugą, od szalonej radosnej nadziei do rozpaczliwego strachu. Czy nie byłoby możliwe, aby Pani pozostała jej wierna przez całe życie, aby wraz z Bernadetą stawiała się co dzień starsza tam w Massabielle? Ludzie by się w końcu tak do tego przyzwyczaili, że nikt już by do groty nie przychodził. Ona, Bernadeta, pracowałaby chętnie przez cały dzień, tak jak wszyscy inni. Może by mogła zostać pokojówką u pani Millet, przecież Filip jest już bardzo stary. Podjęłaby się każdej pracy, nawet tej — dla niej najwstrętniejszej — prania brudnej bie-

lizny, byle tylko co ranka zobaczyć na chwilę swoją Panią. Zatapia się w słodkich rozważaniach, jak to byłoby cudnie żyć w tej miłości aż do śmierci. Druga zaś możliwość, że w następny czwartek mogłoby się wszystko skończyć, wydaje jej się tak straszna, że aż nieprawdopodobna. Bo jakież byłoby życie bez tego codziennego miłego błogosławieństwa.

Wobec tych dręczących zagadnień, cudowne zdalenie, wytryśnięcie źródła, zostaje w jej świadomości ci usunięte na dalszy plan. Chciałaby każdą przeżytą z Panią godzinę zatrzymać, utrwalić.

Każdego ranka w grocie nieme błaganie wyrwa się z jej serca:

— Proszę, niech Pani zostanie dziś jak najdłużej!

Pani odpowiada przyjaznym, przytakującym uśmiechem. Lecz prośba dziewczynki zostaje wysłuchana nie tak, jak ona tego pragnie, bo Pani pozostaje z nią nie dłużej jak trzy, cztery kwadransy. Pewnie wie dobrze, ile wysiłku może wymagać od wątłej dziewczynki.

Jeśli, jak sobie Bernadeta wyobraża, wywołanie ekstazy jest dla Pani takie męczące, to jakich nadludzkich sił potrzeba małej wybrance, aby tę ekstazę znieść.

Adoracja w grocie jest teraz trochę zmieniona w swoim rytuale. Codziennie na początku swego zjawienia się Pani żąda od Bernadety, aby zjadła trochę ziół, napiła się wody ze źródła i w nim się obmyła. I dziwna rzecz. Otaczający ją ludzie, którzy w czasie ostatnich wizji przywykli naśladować wszystkie jej czynności, powtarzać wypowiedziane przez nią urywane słowa, nie próbują nigdy za jej przykładem pić z owego coraz silniej bijącego źródła. Choć wieść o zdarzeniu z okiem starego Bouriette'a obiegła całe Lourdes, nikt w to naprawdę nie uwierzył. Bo ten chytry Bouriette mówił zawsze o sobie jako o „ślepcu” a tymczasem nigdy naprawdę niewidomym niebył, a przy tym dostatecznie sprytnie umiał patrzeć na ten świat. Sprawa Bouriette'a zatem jest przypadkiem podejrzanym i on sam nie bardzo się nadaje do pokazowy przedmiot cudu. Źródło zaś jest dowcipną odpowiedzią Pani na żądanie cudu przez dziekana. Pani nie jest przecież kościelnym, słuchającym ślepo rozkazów swego proboszcza. Poza tym stać ją na własne pomysły, nie potrzebuje czekać na wskazówki rozszoszczonego chole-
ryka.

— Żadasz ode mnie róż w lutym, abym ci pokazała swoją moc? Zaczekaj, bratku! Dam ja ci, wprawdzie różę, zbyt skromne to życzenie, ale sprawię coś takiego, o czym ci się nawet nie marzyło. Czy uznasz za nareszcie moją przewagę?!!

Źródło jest druzgocącym tryumfem Pani żywej i rzeczywistej nad lekceważącym ją i wrogo usposobionym duchowieństwem. Innego celu praktycznego, poza Bouriettem, nie przypisuje mu nikt. Od kilku dni Bouriette kapie codziennie swoje oko w cudownym źródle, lecz nie mówi o tym nikomu. Uroiło mu się bowiem w głowie, że gdyby miał się tą wodą dzielić z innymi chorymi, jej własności lecznicze osłabłyby natychmiast.

Tymczasem każdego ranka tysiące ludzi przygląda się, jak Bernadeta na wstępie codziennego zachwyce-
nia na rozkaz Pani myje się w źródle i nabierając wody w pustą dłoń pije. Przypisują tym czynnościom jedynie jakieś mistyczne czy rytualne znaczenie. Bernadeta zaś czuje się w tych obrządkach jak najściślej związana z Panią, połączona z nią jakby codzienną komunią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sp. ks. prof. dr Wincenty Granat

10. XII. 1979 r. w godzinach wieczornych zmarł w Sandomierzu wybitny teolog, były rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wieloletni prezes Towarzystwa Naukowego KUL Ks. Prof. Dr Hab. Wincenty Granat.

Ks. Prof. Dr Wincenty Granat urodził się w dniu 1. IV. 1900 r. w Ćmielowie k. Opatowa. Gimnazjum i Seminarium Duchowne ukończył w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1924 w Rzymie w trakcie studiów wyższych, które odbywał w Uniwersytecie Gregoriańskim w latach 1923 — 1928. W roku 1933 został profesorem Seminarium Duchownego w Sandomierzu, gdzie wykładał teologię dogmatyczną do r. 1958. Od r. 1952 zaangażowany został na KUL-u jako zastępca prof. teologii dogmatycznej.

Wnioskiem Senatu Akademickiego KUL z r. 1960 otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, zatwierdzoną przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego w roku 1965. W tym też roku został powołany przez Senat Akademicki na stanowisko Rektora KUL, które objął 1. września 1965 r. i sprawował do 31 sierpnia 1970 r. W związku z przejściem na emeryturę zrezygnował ze stanowiska rektora przed upływem drugiej kadencji. Z początkiem roku akademickiego 1970/71 Ks. Prof. W. Granat wycofał się z pracy dydaktycznej na KUL-u, oddając się całkowicie pracy naukowej.

W dziedzinie działalności naukowo-badawczej ks. prof. Wincenty Granat dążył zarówno do przyswojenia tradycyjnej myśli teologicznej jak i do jej uwspółcześnienia i uzupełnienia, szczególnie w świetle aktualnych tendencji personalistycznych, ukazując równocześnie życiowe wartości prawd wiary. W całości Jego twórczości dadzą się wyróżnić trzy zasadnicze nurty: humanizm personalistyczny, antropologiczno-chryzologiczne uwspółcześnienie teologii oraz nurt pastorałno-kerygmacyjny.

Ks. Prof. W. Granat na długo przed Soborem Watykańskim II nie poprzestawał nigdy na abstrakcyjno-konceptualistycznej formie myślenia teologicznego uważając, że jest ona ahistoryczna i oderwana od życia. Usiłował stworzyć teologię ży-

wą, egzystencjalną i konkretną; teologię, która uczy patrzeć na dogmat nie jako na abstrakcyjne i wyizolowane twierdzenia, lecz jako na żywe uczestnictwo w życiu i poznaniu samego Boga. „Pastoralność” teologii Ks. Prof. W. Granata nie jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak tylko nową wrażliwością dogmatyczną, która dostępuje w chrześcijaństwie nie ideologię i system pojęciowy, lecz na pierwszym miejscu wydarzenie zbawcze, ustawicznie realizujące się w ramach ludzkiej egzystencji.

Owoce Jego refleksji były następujące książki: „Dogmatyka katolicka”, dziewięciotomowe dzieło wydane w Lublinie w latach 1959—1964, „Osoba ludzka. Próba definicji” (Sandomierz 1961), „Teodycea. Istnienie Boga i Jego natura” (Poznań 1960), „Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej” (Lublin 1972) oraz kilkadziesiąt rozpraw naukowych publi-

kowanych w przeróżnych czasopismach naukowych.

Ks. Prof. W. Granat był również doskonałym pedagogiem i wychowawcą. Pełniąc funkcję rektora daleki był od apodyktyczności, unikał ocen wynikających z paragrafów. Starał się w każdym człowieku z którym miał kontakt, znaleźć jego autentyczną wartość, gdyż — jak uważał — każdy ma jakieś swoje dobro pochodzące od Boga, trzeba tylko umieć je odnaleźć w drugim człowieku i je zaafirmować.

W zmarłym Ks. Prof. W. Granacie polska społeczność katolicka, a również społeczność Kościoła Powszechnego, utraciły wybitnego uczonego, ale również człowieka wielkiej miłości.

Towarzystwo Naukowe KUL w uznaniu zasług Zmarłego przyznało mu w r. 1978 nagrodę im. I. Radziszewskiego, a Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — medal „Za zasługi dla KUL”.

Poezja Polska za granicą

Płomienie błogosławione

*Z kraju naszego, do Twych Panie
Rąk
Idą bukiety lasów, pól i łąk,
Leci na skrzydłach, niesiona wzwyż,
Modlitwa ziemi a na niej krzyż.*

*Po każdej nocy Ty do polskich
miast
Prowadź ze słońca i ognistych
gwiazd.*

*Do serc głębokich i ludzkich dusz
Błogosławione płomienie zórz.*

*Kiedy znajome pasma Twoich nóg
Nam się objawia wśród ojczystych
dróg,
Domy otworzą ramiona bram,
Byś bez nas, Boże, nie mieszkał
sam.*

*Naturę woli pokoleniom daj,
By był do nieba podobny nasz kraj,
By w Twojej Dłoni jako Twój kwiat
Rósł i rozkwitał na cały świat*

24 lutego: Zbiórka na Fundusz
Głosu Katolickiego

Niedziela Prasy

Płynie płacz we mnie psalm

*Płynie płacz we mnie
A między łzami mymi
Szukam daremnie
Wiedzy oceanów, prawdy pyłu
ziemi,
Bo to co dała Twoja, Boże, Wola
Święta
Jużem zapomniał i nie pamiętam.
Idę byś mie przyjął Boskim
zwyczajem,
Weselnym winem,
Ale w huraganach, grzechów moich
staje,
We twarzach wiatrów umieram
i ginę.*

*Wysłuchaj, Panie!
Podaj błękitną Dłoń słońca
z nieba;
Me oczy światłami zakwitną
Na Zmartwychwstanie.*

*W grających psalmach,
Ześ północ na sosnach stworzył,
A ogień na palmach
I gwiazdy ogromne,
Dokładnie przypomnę.*

Czesław Paszkowski
Paryż 1979 rok

ISLAM

Całe to wnioskowanie ma jedną wadę: opiera się na dowolnym podstawieniu słowa greckiego Perikleitos, na miejsce słowa Parakletos, które się znajduje u św. Jana. Chrystus obiecał przysłać Apostołom Poczyciela (Pomocnika), a nie „Chwalebny” (Mahometa)!

Lecz mahometanie nie dają za wygraną. W Ewangeliach św. Barnaby, dobrze znanej Ojcom Kościoła — powiadają — czytamy istotnie Perikleitos (Chwalebny), a nie Parakletos! Mahometanie i tu nie mają szczęścia. Ewangelia, o której mówią, nie ma nic wspólnego z Ewangelią św. Barnaby, o której wspominają św. Ireneusz, św. Hieronim, Gelazy itd. Jest to apokryf daty znacznie późniejszej, sfabrykowany dla podwórki islamu.

Cały Kościół rozumiał przez słowo Parakletos Ducha świętego, który zstąpił na Apostołów w Wieczerniku dnia 50 po Zmartwychwstaniu Chrystusa. Nawet herezyk Manes nie odważył się nigdy podawać w wątpliwość tej egzegezy. Usiłował tylko innych przekonać, że zapowiedziany przez Chrystusa Duch Św. w nim się inkarnował.

Mahomet utrzymuje, że przepowiednia jego przyjścia na świat dobrze była znana chrześcijanom. Twierdzenie dowolne! Prawdą jest tylko to, że wielu wyznawców Montanusa i Manesa itp. wygnanych z imperium rzymskiego schroniło się do Arabii i rozniosło tam wiarę w przyjście wielkiego Proroka dla dopełnienia dzieła Chrystusa.

Mahomet był stanowczo dotknięty chorobliwą megalomanią (paranoją). To twierdzenie daje nam również wyjaśnienie następującego faktu: Mahomet uznał posłannictwo Boskie Chrystusa, lecz jednocześnie zwalczał jego naukę.

By uniknąć sprzeczności, niektórzy przypuszczają, że Mahomet nie znał nauki chrześcijańskiej. Przypuszczenie to zawiera w sobie dużo prawdy. Mahomet posiadał tylko bardzo powierzchowną znajomość chrześcijaństwa. Zawdzięczał ją głównie, jak wiemy, pewnemu mnichowi wyznania nestoriańskiego napotkanego w Syrii. Atoli w naszym wypadku chodzi o zbyt zasadnicze punkty chrześcijaństwa, by mógł ich wzmiankowany mnich nie znać.

By wyjść jakoś ze wspomnianej

sprzeczności, najwygodniej było założyć, że doktryna autentyczna Chrystusa była w wielu punktach odmienna od tej, którą podaje Ewangelia. Tę drogę obrał Mahomet.

Lecz na zasadzie jakiego kryterium doszedł Mahomet do rozróżnienia w Ewangeliach, jaką posiadamy, rzeczy autentycznych od nieautentycznych? Na zasadzie swoich „objawień”? Lecz jego „objawienia”, jakżeśmy widzieli wyżej, nie posiadają żadnego znaczenia!

Mahomet miał otrzymać od Boga polecenie, by dzieło Chrystusowe „udoskonalić”, nadać mu ostateczną formę. Dziwne udoskonalenie! Mahomet ograbia dzieło Chrystusa ze wszystkich czynników nadprzyrodzonych. Weźmy dla przykładu raj. Mahomet przedstawia go sobie jako miejsce pokryte drzewami, użyczającymi ludziom cienia i wypoczynku. Są tam źródła, które gaszą pragnienie; świeże mleko, wyborne wino, wyśmienity miód, smaczne owoce i mięso ptaków, lechtające podniebienie. Wybrani będą odziani w przepyszne szaty z zielonego jedwabiu i atlasu; będą nosili branzoletki złote lub srebrne; siedzieć będą w fotelach lub na wspaniałych dywanach; a nade wszystko zażywać będą rozkoszy zmysłów. Ten ostatni punkt jest szczególnie silnie podkreślony w Koranie. Słowem, jest tam wszystko to za czym przeciętny Arab tęskni w swej piaszczystej, słońcem spalonej ojczyźnie.

Niektórzy autorzy, idąc śladami muzułmańskiej szkoły Mutazylitów i szkoły hellenickiej, każą się dopatrywać w opisie raju Mahometa alegorii i symboli szczęścia duchowego, w jakie opływać będzie wybrani. Niestety, do tej egzegezy nie znajdujemy w Koranie podstawy. Toteż teologowie muzułmańskiej szkoły Achari stoją zdecydowanie przy interpretacji realistycznej mahometańskiego raju. Z tą interpretacją lepiej zgadzają się pewne wyrażenia Mahometa. I tak np. w Koranie zapewnia nas Mahomet, że ci, co będą pić w raju trunki, „nie będą odczuwać żadnego zaburzenia w głowie ni zawrotów”. Tradycja mahometańska (Sunna) zaś cytuje twierdzenie Mahometa, według którego pokarm i napoje pobierane w raju nie będą eliminowane — jak to ma miejsce na ziemi — drogą wydzielin, lecz za pośrednictwem potu.

A teraz zapytajmy się, co Mahomet widzi w piekle? Prażący wiher, kipiąca woda, spadająca na głowy zatrzaśniętą, którą mają pić, dalej gęste dymy, ubranie z ognia, cierpień, które nieszczęśliwi będą musieli jeść. Dodajmy, że to Allah przeznaczył z góry pewne osoby na takie tortury! Bo właśnie „On sam miał stworzyć wielu ludzi i wiele duchów do piekła” — mówi Mahomet. On sam przeznaczył, by jedni działali dobrze, inni źle.

Jakżeż dziwnie i sprzecznie wygląda Bóg islamu! Wraz z niezaprzeczną wielkością fizyczną łączy słabość moralną. Stwarzać istoty rozumne tylko dla tortur! Ten Bóg niesłychanie przypomina porywczego Araba, nie umiejącego opanować swojej złości i mściwości. Te zresztą występki, jakżeśmy to widzieli, są w pewnych okolicznościach przez Mahometa pozytywnie zalecane.

Według Koranu Bóg „widzi, słyszy, uśmiecha się, siedzi, stoi, posiada ręce, nogi, uszy”. Konsekwentnie wyobrażał sobie Boga jako czystego ducha znaczącyoby to popaść w ateizm”. Jednym słowem Bóg to człowiek, tylko niepomiernie potężniejszy od nas. Ma specjalną predykcję do Arabów, którym dał wiarę a z nią zbawienie, innym odmówił wiary, skazując ich przez to na wieczne potępienie.

Mahomet ma wiele pięknych i wzniosłych idei, lecz one są zapożyczone z chrześcijaństwa lub judaizmu. To, co Mahomet dorzucił z własnych pomysłów, jest przeciętne, a niekiedy wprost wstrętne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

"LA VOIX CATHOLIQUE"	
C.C.P. 12.777-08 U PARIS	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	

Le swiata KATOLICKIEGO

Wkład Kościoła do postępu kultury

Przemówienie Ojca św. Jana Pawła II

Ukazał się w ostatnim czasie doniosły dokument Stolicy Apostolskiej: konstytucja „Sapientia Christiana”. Poświęcony on jest w całości sprawom studiów akademickich oraz instytucjom, które Kościół powołuje w tym celu, ażeby studiom tym służyły. Chodzi więc o dziedzinę, która ma za sobą długą i wielką przeszłość. Kościół posłany przez Chrystusa, aby „nauczać wszystkie narody” (Mt 28,19), od początku wszedł w żywy kontakt z nauką. Świadczy o tym tradycja najstarszych szkół chrześcijańskich, zwłaszcza tych, które zyskały sobie wielkie imię w starożytności, jak szkoła aleksandryjska czy antiocheńska. Świadczy z kolei cały wielowiekowy wysiłek zakonów mniszych, które dzięki swojej mrówczej pracy przyczyniły się do zabezpieczenia tekstów klasyków: starożytnych autorów pogańskich. Świadczy wreszcie ścisła współpraca Kościoła ze szkołami różnego stopnia, które służyły rozszerzaniu oświaty, a przede wszystkim z uniwersytetami, których profil ukształtował się w średniowieczu.

Z tego też czasu pochodzi wiele najstarszych i najbardziej zasłużonych uczelni akademickich w różnych krajach kontynentu europejskiego, a z kolei również na innych kontynentach, które przetrwały do dzisiaj. Przez wieki były one ośrodkami nauki i nauczania, którym zawdzięcza bardzo wiele kultura poszczególnych narodów i państw europejskich, a także na innych kontynentach.

To obszerne zagadnienie historyczne, które samo z siebie stanowi temat wielu studiów i monografii, ograniczmy do krótkiego tylko przypomnienia. Nie można bowiem o nim zapominać, gdy dotykamy sprawy tak bardzo doniosłej dla Kościoła również w jego współczesnym posłannictwie. Zastępują na krótkie wspomnienie najstarsze centra

uniwersyteckie i kulturalne jak we Włoszech: Bologna, Roma, Padwa, Piza, Florencia, we Francji: Paryż, Tuluza, Grenoble, w Anglii: Oxford Cambridge, w Hiszpani: Salamanca, Valladolid, w Niemczech: Kolonia, Heidelberg, Lipsk, w Austrii: Wiedeń, Graz, w Portugalii: Lizbona, Coimbra, w Czechach: Praga, w Polsce: Kraków, w Belgii: Louvain, w Meksyku: Meksyk, w Argentynie: Kordoba, w Peru: Lima, w Ekwadorze: Quito, na Filipinach: Manila.

Wspomniana na początku konstytucja apostolska „Sapientia Christiana” do tego właśnie się odnosi. Powstała ona w wyniku uchwały soboru Watykańskiego II, który wypowiedział się za wypracowaniem nowego dokumentu na temat stosunku Kościoła do studiów o charakterze akademickim. Dokument poprzedni, konstytucja „Deus scientiarum Dominus” został ogłoszony przez papieża Piusa XI dnia 24 maja 1931 r. (por. AAS 23 (1931) 241—262). Szybki wręcz gwałtowny rozwój nauki, różnych jej współczesnych kierunków, a w związku z tym potrzeba przystosowania instytucji akademickich powoływanych przez Kościół do spełniania właściwych im zadań, przyczyniły się do poddania odnowie również i tego znakomitego dokumentu z 1931 r., który przez kilkadziesiąt lat oddał wielkie usługi Kościołowi i społeczeństwu.

Nowa konstytucja jest owocem wielu lat pracy. Kongregacja do Spraw Wychowania Chrześcijańskiego pod kierunkiem kard. M.G. Garrone prowadziła tę pracę w porozumieniu z poszczególnymi Episkopatami, a także z najbardziej tutaj zainteresowanymi środowiskami — to znaczy z samymi uczelniami katolickimi o charakterze akademickim.

Uczelnie takich na całym świecie jest obecnie 125, z tego 16 znajdu-

je się w Rzymie i nazywają się także „papieskimi ateneami rzymskimi”. Poza tym na świecie jest 47 uniwersytetów katolickich erygowanych przez Stolicę Świętą i 34 wydziały teologiczne przy uniwersytetach państwowych. Wszystkie te uczelnie brały udział w pracach zmierzających do przygotowania konstytucji apostolskiej „Sapientia Christiana”.

Nowy dokument papieski jasno określił, co rozumie się przez „wydział kościelny”. Jest nim taki wydział, który specjalnie zajmuje się objawieniem chrześcijańskim i naukami związanymi z nim i które zgadzają się z jego misją ewangelizacyjną.

Określił specyficzne cele wydziałów kościelnych: pogłębienie to znaczy znajomość objawienia chrześcijańskiego, formowania studentów różnych nauk do poziomu wysokich kwalifikacji, wspomaganie czy to Kościoła powszechnego, czy to Kościołów lokalnych we wszystkich dziełach ewangelizacji.

Jasno określił kryteria zarządu poszczególnych centrów, zobowiązując wszystkich do odpowiedzialności i zagwarantowania efektywnego i kolegialnego funkcjonowania poszczególnych centrów.

Sprecyzował zadanie Kościelnego Urzędu Nauczycielskiego odnośnie „szlusznej wolności w nauczaniu i w badaniu”.

Określił odnoszące się do przygotowania naukowego i do świadectwa życia przymioty uczących. Wprowadził nową strukturę przebiegu studiów. Wezwał wydziały teologiczne do szczególnie ważnych badań przekazujących orędzie ewangeliczne zawarte w szlachetnych wyrazach kultury różnych narodów.

Podkreślił aspekt ekumeniczny, misyjny i promocji człowieka. Aspekty te powinny uwzględnić wydziały kościelne.

(Dokończenie na str. 11)

Z życia emigracji Niemiec Zach.

Peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Rosenheim (Bawaria)

Rosenheim — miasto turystyczne w Bawarii, pięknie położone u podnóża Alp, było świadkiem Nawiedzin Obrazu M.B. Częstochowskiej w dniach 15-16 grudnia 1979 r. Istnieje bowiem tutaj od lat powojennych mała polska parafia. Do godnego przyjęcia Matki Bożej w znaku Jasnogórskiego Obrazu, polska parafia w Rosenheimie przygotowywała się przez tygodniową Misję św. prowadzoną przez dwóch O.O. Redemptorzystów z Polski. Udział wiernych w Misji św. był dobry. Pięknie bowiem się złożyło, że nabożeństwa i nauki odbywały się w nowym kościele, poświęconym 9 grudnia 1979 r. Zapowiedź przybycia obrazu Matki Bożej wniosła wiele zapachu. Było bardzo wiele twórczej myśli, a zwłaszcza wśród pań z chóru, które zrobiły duży różaniec, mający otoczyć obraz w czasie procesji. Grono mężczyzn zajęło się gorliwie przygotowaniem ołtarza oraz dekoracją kościoła i całej trasy, którą miał być prowadzony obraz M. Bożej. Stosowne śpiewy wiernych i chóru wyuczył na długo przed przybyciem obrazu ks. Prob. Antoni Lichota, salezjanin, miejscowy duszpasterz. Uroczystość naszą zaszczylił swoją obecnością J.E. ks. Biskup Szczepan Wesoły z Rzymu, dobrze znany tu tejszej parafii. Sam bowiem jako młody kleryk przyjeżdżał w okresie wakacyjnym do Rosenheim do pomocy śp. ks. dr. Kocurowi ówczesnemu duszpasterzowi. Na naszą uroczystość przybyło także dość spore grono polskich kapłanów: Rektor Polskiej Katolickiej Misji w Niemczech ks. Prałat Stefan Leciejewski oraz ks. Prałat Ignacy Siwiec współpracownik P.K.M., ks. Prałat Jan Wolniak z Monachium-Ludwigsfeld, ks. Prob. Jerzy Galiński z Monachium, ks. Prob. Stan. Wróbel z Landshut, ks. Kurat Engelbert Urbańczyk, salezjanin, ks. Prob. Jan Ortyński, salezjanin, ks. Marcin Heitzmann z Rosenheim, ks. Prob. Franciszek Chłodek z Sachrang i O. jezuita. Przybyli także wierni z pobliskich polskich parafii. Dnia 15 grudnia o godz. 17.00 przybyła

samochód-kaplica z obrazem MB., który podejmuje nasza młodzież ubrana w stroje narodowe. Panie z chóru otoczyły obraz wielkim różańcem, członkinie Żywego Różańca poprzedzają ze świecami w rękach całą procesję. Przy śpiewie „Serdeczna Matko” wyrusza barwna procesja do kościoła. Po ustawieniu obrazu na specjalnie urządzonym i pięknie udekorowanym ołtarzu, ks. Prob. Galiński przekazał obraz Naszej Pani polskiej parafii w Rosenheim. Z kolei, zgodnie już utartym zwyczajem miejscowy duszpasterz ks. Prob. Antoni Lichota przywitał Matkę Bożą: „Przybyłaś do nas, jako do swoich dzieci, by schylić się nad nami i rączką swą matczyną prowadzić nas do swego Syna. Przybyłaś zagoić nie jedną ranę duszy, otrzeć nie jedną łzę i co było zginęło odnaleźć na nowo dla Chrystusa... Matko pięknej miłości, do Twego serca uciekamy się...”. Po skończeniu przywitania chór parafialny wykonał przy akompaniamencie gitar i organów piękną pieśń, śpiewaną w Polsce: „Czarna Madonno” (S. Jasnota). Ks. Prałat Ignacy Siwiec odczytał telegramy Ojca św. i ks. Prymasa. Ewangelię Nawiedzenia śpiewał ks. Prob. Stanisław Wróbel, po czym chór na przemian z ludem odśpiewał uroczyste „Magnifikat” na dwa głosy (mański SDB). Bardzo wzruszającym momentem był hołd poszczególnych stanów. Przedstawiciele poszczególnych stanów a zwłaszcza dzieci, włożyli wiele serca w swoje słowa, kierowane do Jasnogórskiej Pani. Nasza Peregrynacja miała charakter ekumeniczny, dlatego też katolikom niemieckim obecnym na naszych uroczystościach, znaczenie kultu Matki Bożej w Polsce, wyjaśnił ks. Kurat Engelbert Urbańczyk. Do katolików obrządku greckiego słowo Boże głosił ks. Jan Ortyński, salezjanin. W drugiej części naszej uroczystości główne miejsce zajmowała Msza św. koncelebrowana z J. E. ks. Biskupem Szczepanem Wesołym. Części stałe Mszy św. wykonał w j. łacińskim miejscowy chór parafialny, śpie-

wając Mszę Hallera na trzy głosy. Kazanie wygłosił ks. Biskup, który podkreślił, że kult Matki Bożej pogłębia wiarę każdego człowieka. Maryja uwierzyła słowu i zdała się na wolę Boga i dlatego jest błogosławiona, Polaków w kraju i za granicą jednoczy wiara a znakiem tejże wiary był zawsze obraz M.B. Częstochowskiej, który spotyka się w domach polskich i tam gdzie są Polacy, w najdalszych zakątkach ziemi. Maryja pomaga zwyciężać zło. Ona jest Matką, która „wszystko rozumie, ogarnia każdego z nas... „Uroczystość naszą tego dnia, zakończono wspólnym śpiewem: „Nie rzucim Chryste świątyni Twych...”

Następnego dnia, w niedzielę, 16 grudnia, uroczysta suma, koncelebrowana z J. E. ks. Biskupem Szczepanem Wesołym, miała również charakter ekumeniczny. W czasie Mszy św. kazanie w j. niemieckim wygłosił ks. Prałat Stefan Leciejewski, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech. Kaznodzieja omówił tułaczkę ludu polskiego w czasie okupacji, ukazał historię polskiego duszpasterstwa w Rosenheim, które on sam prowadził przez 21 lat. Wszystkie polskie serca jednoczyła jednak wiara i kult Matki Bożej. Drugie kazanie wygłosił Dostojny Celebrans, nawiązując do Sakramentu Bierzmowania, którego za chwilę miał udzielić. Do bierzmowania przystąpiło 9 osób.

Po południu, o godz. 16.00, odbyło się nabożeństwo pożegnalne Obrazu M.B. W nabożeństwie pożegnania wzięli także udział nasi Rodacy z Ingolstadt, wraz ze swoim duszpasterzem ks. Prob. Józefem Komarem, którzy w tym czasie przyjechali autobusem. W czasie nabożeństwa ks. Prob. A. Lichota odczytał Akt Ofiarowania całej parafii w opiekę Matki Bożej. W przemówieniu pożegnalnym podkreślił, że odwiedziny Matki Bożej w znaku Jasnogórskiego Obrazu są wielką łaską dla tu tejszej parafii. Maryja bowiem nie opuści tych, którzy garną się pod

(Dokończenie na str. 10)

400 przyjaciół Harcerstwa wzięło udział w gwiazdce organizowanej przez Komendę Harcerzek

Komendantka Chorągwi Harcerzek we Francji drh. **Ida Olkuszniak**, stwierdzając, że grono przyjaciół Harcerstwa powiększa się, miała doskonały pomysł, aby tegoroczną Gwiazdkę, która odbyła się w sobotę 12 bm. przenieść z Loos en Gohelle do wielkiej, dawnej sali kopalnianej w Lens.

Tegoroczna Gwiazdka Harcerzek przeszła wszelkie oczekiwania. Trzeba było zamknąć zapisy, bowiem sala nie mogła pomieścić więcej niż 400 osób.

Wchodzących na salę witają Harcerki w mundurkach, prowadząc do stołów, pięknie nakrytych, ozdobionych gałkami choinek, świeczkami i pełnym nakryciem, przygotowanym do wieczery gwiazdkowej.

Wzdłuż sali ustawionych było 12 choinek, co od razu stworzyło godny, podniosły, świąteczny nastrój. Przybyli w wieczorowych strojach, wyczuwali od razu, że znajdują się na jednej z najelegantszych imprez towarzyskich.

O godzinie 9,15 na scenie ukazała się grupa harcerzek, na tle której drh. **Renia Pikor** otwierając wieczór powitała gości i wszystkich obecnych, po czym harcerki wraz z zebranymi odśpiewały kilka koled.

Po fanciesku powitała gości drh. **Pascale Hedin**.

Miejscowy proboszcz ks. **K. Czajka** podkreślił znaczenie dzielenia się opłatkiem i złożył wszystkim zebranym serdeczne życzenia noworoczne.

Prezes Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-oświatowego **J. Kudlikowski**, wyraził radość wszystkich zebranych z tego świątecznego spotkania, złożył od wszystkich, na ręce drh. Komendantki Harcerzek **Idy Olkuszniak** życzenia noworoczne, dziękując harcerkom za ich pracę

(Dokończenie ze str. 9)

Jej piaszcz matczynej. **Maryja** sprawi, że dobre ziarno posiane w czasie Misji św., przyniesie w swoim czasie obfity plon.

Nadszedł czas odprowadzenia obrazu. Był to moment wielce wzruszający. Nie jedna łezka żalu ukazała się w oczach tych, którzy towarzyszyli obrazowi do samochodu-kaplicy. „O Maryjo żegnam Cie!”... śpiewano z przejęciem. Ostatnim aktem naszych uroczystości była akademii na sali parafialnej. Ks. Prałat **Ignacy Siwiec** wygłosił dobrze ujęty referat, podkreślając niektóre momenty polskiej pobożności i jego powiązanie z kultem maryjnym, tak specyficznym dla polskiej pobożności. Po referacie przedstawione było „Misterium”: **Jasnogórska Królowa Polski**”. Małym przyjęciem na sali, zakończono nasze uroczystości.

kulturalno-oświatową na terenie całej Francji a zwłaszcza za trud, poniesiony w organizowaniu kolonii letnich i obozów wakacyjnych w ośrodku harcerzek „Bałtyk” w Stella Plage i prosił, by od wszystkich zebranych przekazała serdeczne życzenia długoletniej, zasłużonej Komendantce Chorągwi Harcerzek we Francji drh. **Janinie Niedźwieckiej**. Na ręce Przewodniczącej Związku Harcerstwa Polskiego we Francji p. **H. Karasińskiej** przekazał od Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-oświatowego życzenia dla całego Harcerstwa.

Po łamaniu się opłatkiem rozpoczęła się kolacja gwiazdkowa. Doskonałe przygotowane dania przez pp. **Zuchter, Durak, Marzec, Zajęczkowską, Ostrowską, Pawelczak i Kozłowską** znikały ze stołów, przyrywane kołędami i pieśniami ludowymi, którymi dyrygowała, grając na akordeonie drh. **Adaś**. Przy deserze, każdy z uczestników otrzymał torebkę z lakociami, w których były 4 losy do wygrania: wspaniałe budziki, aby bawiący się do

rana nie zasnęli i spóźnili się na Mszę św. do kościoła.

Witani rześmistymi oklaskami, ubrani w przepiękne, krakowskie stroje muzycanci dali hasło do balu.

Około godziny 2 ogłoszono, że dyrektor biura „Lens Voyages” p. **Jan Górski** nadesłał wraz z życzeniami bezpłatny bilet na wyjazd do Polski. Zorganizowano natychmiast loterię, którą zajęła się p. **Irena Piskorek**, skarbnik Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-oświatowego. Bilet wygrała p. **Stępień** z Wingle.

Rozbawieni uczestnicy przerwali na trochę tańce, aby spożyć doskonałą zupę cebulową (soupe à l'oignon) po czym bawiono się wesoło aż do 5,00 rano.

Przy śródkowym stole zajęli miejsca: dyrektor „Narodowca” **Michał Kwiatkowski** z Małżonką, sekretarka i skarbniczka Związku Polek **Irena Piskorek** i **Agnieszka Górka**, prezeska Okręgowa **Pelagia Kaluźniakowa**, pp. **Piskorscy, Otcwarczarkowie**. Wśród rozbawionej młodzieży był obecny wiceprezes **KSMP Paskal Jankowski**.

Specjalnie chcemy podkreślić zgrana, harmonijną ekipę harcerską w osobach: drh. drh.: **Adamus, Pietrzak, Budzich, Piotrkowicz, Lewandowskiej, Zajęczkowskiej**, która wszystko robiła, aby impreza przeszła sprawnie, ku ogólnemu zadowoleniu.

„Narodowiec” ze swej strony gratuluje drh. Komendantce Chorągwi Harcerzek **Idzie Olkuszniak** i całemu gronu instruktorskiemu harcerzek, nie tylko sukcesu imprezy, ale przede wszystkim widocznych wyników pracy Harcerzek na terenie społeczności we Francji.

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr. **Wiśniewskiego** w Indiach

P.p. **Kaczmarek, Wallers** — 250 F. N.N. **105 Mengarda, Albi** — 100, **Gloe, Hagondange** — 30, **Curylo, Arrambal** — 50, N.N. — 5, **Czwojdrakowie, Montigny-en-Ostrevent** — 100, **Szaleniec, Barlin** — 60, **Nowak, Fumel** — 50, **Kurek, Sarreguemines**, 20, **Dzierżyńska, Essev-les-Nancy**, 150, **Sas, Aignes** — 100, N.N. — 40, **Kłowska, St Vite** 20, N.N. — 100, **Kubiak, Merlebach**, 50, **dhna Brożek** — 100, **Bobola, Anoulême** — 20, **Dhna Budzich** — 50, **Pawlakowa, Barlin** — 100 F.

Razem : 1.500 F

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr. **Wiśniewskiemu** przez **Crédit Lyonnais** w **Albi** w dniu 28 listopada.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy codzienne dzieci trędowatych i Msza św. ks. **Wiśniewskiego** w każdą pierwszą środę miesiąca.

W dniu 4-go grudnia, została wysłana ks. **Wiśniewskiemu** przez **Crédit Lyonnais** w **Albi**, suma 1.500 F, dar **Secours Catholique** w **Albi**.

W. Nawojka, hm

Kurs przygotowawczy do małżeństwa

Młodemu przygotowującemu się do małżeństwa, również młodzieży dorastającej, przypominamy — że w Instytucie Świętego Kazimierza, **Vaudricourt** (koło **Béthune**) odbywają się Kursy Przygotowawcze do Małżeństwa — w niedziele :

4 i 11 maja
5 i 12 października
7 i 14 grudnia

w godzinach od 15.00 do 18.00.

Kursy te polecamy pamięci i gorliwości duszpasterzy oraz dobrej woli młodych, wstępujących w związki małżeńskie.

Instytut Świętego Kazimierza Vaudricourt
62131 Verquin
tel. : 25.14.34

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Bobola Maria — Angouleme (16), Parzysz Maria — Rouvroy (62), Dzierżyński Józef — Esseyles-Nancy (54), Rawińska Michalina — Pont-à-Mousson (54), Aleksandrowicz Wiktoria — Bergerac (24).

Ks. Król Zdzisław S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Roubaix - Lille - Comines zebrane w czasie Pasterek :

Roubaix : 1.045,50 F.

Lille : 634,05 F.

Comines : 150,50 F.

Złożyli w Biurze :

P. Micek z Roubaix : 100 F.

P. Zwonianka Wargha : 100 F.

P. Mądra z Lille : 100 F.

Bractwo Żyw. Różańca Lille : 200 F.

Razem : 2.330,05 F.

(Dokończenie ze str. 8)

Konstytucja o studiach akademickich będzie służyła tym samym celom, którym służył dotychczas dokument „Deus scientiarum Dominus” (uzupełniony wkrótce po zakończeniu Soboru pewnymi przepisami wydanymi przez Kongregację, pt. „Normae quaedam” z 20 maja 1969 r. Należy się wdzięczność wszystkim, którzy dokonali tej doniosłej pracy. Kończąc zaś to przemówienie, z konieczności dość zwięźle w stosunku do swego tematu, należy jeszcze uświadomić sobie, jakim to celom będzie służyła konstytucja apostołska „Sapientia christiana”, podobnie jak służyła im uprzednio konstytucja „Deus scientiarum Dominus”.

Ażebymy odpowiedzieć na to pytanie, trzeba mieć przed oczyma Kościół w właściwym jego posłannictwie. To posłannictwo określił Chrystus Pan, mówiąc do apostołów: „i-
dąc, nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19), „opowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15).

Głosić ewangelię, nauczać — to znaczy spotykać się z żywym człowiekiem, spotykać się z myślą ludzką, która nieustannie i wciąż na nowo i wciąż w nowych dziedzinach dochodzi prawdy. Stawia pytania i poszukuje odpowiedzi. Ażebymy znaleźć odpowiedź prawdziwą, zgodną z rzeczywistością, ściśłą i przekonującą, podejmuje żmudne czasami i niewdzięczne badania. Głód prawdy jest jednym z niepodważalnych przejawów ducha ludzkiego.

Ks. Krachulec Bolesław OMI od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Béthune 8-ka (62) : 500 F.

Ks. Kurda Paweł OMI — od Rodaków z Okręgu Duszpasterskiego Valenciennes (59) :

Sabatier : 120,50 F.

Onnaing : 140,00 F.

Macou-Condé : 89,50 F.

Valenciennes — zebr. B.Z.R. : 255,00 F.

Vieux-Condé : 110,00 F.

Vieux-Condé — Bractwo Żywego Różańca : 100,00 F.

Saint-Vaast : 50,00 F.

Thivencelles : 130,00 F.

Thiers : 15,00 F.

Fresnes sur Escaut : 25,00 F.

Razem 1.035,00 F.

Ks. Szymeczko Edward OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Mazingarbe (62) : 1.253,00 F.

P. Musiał Gertruda od Bractwa Żywego Różańca w Pont-à-Mousson (54) : 415,00 F.

Pp. NN — Longwy Haut (54), Kręcidło Zofia — Pinon (02), Piłatowska Maria — Pinon (02), Pomietał Jan — Dammarié-les-Lys (77).

Ks. Skórczyński Stanisław OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Troyes (10) :

Składka w kościele : 665,000 F.

Bractwo Żywego Różańca : 100,00 F.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich : 100,00 F.

P. Małecki : 250,00 F.

P. Figiel : 100,00 F.

Razem : 1.215,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS wpłacając na CCP 1.268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.

Kalendarz

Imieniny obchodzą :

24 lutego :

Maciej.

25 lutego :

Wiktoria, Cezary.

26 lutego :

Mirosław, Aleksander.

27 lutego :

Gabriel, Anastazja.

28 lutego :

Lutomer.

29 lutego :

Roman, Lutostaw.

1 marca :

Antonina, Radosław.

Czwartek 28 lutego :

Trzecia sesja Kursu katechetycznego.

LITURGIA NIEDZIELI

1 Niedziela Wielkiego Postu Rok C

24 luty 1980

Antyfona na wejście

Ps 90, 15-16

Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham; wywołę go i sławą obdarzę, nasycę go długim życiem.

Modlitwa

Daj nam, Wszechmogący Boże, przez coroczne uczestniczenie w misterium czterdziestodniowego postu * pełniej zrozumieć tajemnicę Chrystusa, * a prawym postępowaniem osiągnąć zbawienie.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Spraw prosimy Cię, Panie, * aby nasze serca odpowiadały darom, które składamy w ofierze * na rozpoczęcie tajemnicy Wielkiego Postu.

Przez Chrystusa.

Prefacja

K. Pan z wami.

W. I z duchem twoim.

K. W górę serca.
W. Wznosimy je do Pana.

K. Dzięki składamy Panu Bogu
naszemu.

W. Godne to i sprawiedliwe.

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojcie święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego.

On to przez czterdzieści dni wstrzymując się od ziemskiego pokarmu, uświęcił sposób obchodzenia tego postu. On też niwecząc odwieczne podstępny szatana, nauczył nas przewycięzać wszelkie złe skłonności, abyśmy święcąc godnie tajemnicę paschalną, mogli w końcu uczestniczyć w wiekuistym zbawieniu.

Przezo z Aniołami i z rzeszą Świętych, śpiewamy hymn ku Twej chwale bez końca wołając :

Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebios a ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

Antyfona na Komunię

Mt 4, 4

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.
albo :

Ps 90, 4

Pan okryje cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła.

Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni chlebem z nieba, który ożywia wiarę, pobudza nadzieję i umacnia miłość, prosimy Cię, Panie, * abyśmy się nauczyli łaknąć tego, który jest chlebem żywym i prawdziwym * i żyć wszelkim słowem, które pochodzi z ust Twoich.
Przez Chrystusa.

I Niedziela Wielkiego Postu, Rok C Pierwsze Czytanie

Pwt 26, 4-10

Wyznanie wiary ludu wybranego.

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Możesz powiedział do ludu :
„Kapłan weźmie z twoich rąk kłosy i położy go przed ołtarzem Pana Boga twego. A ty wówczas wypowiesz te słowa wobec Pana Boga swego :

„Ojciec mój, Aramejczyk błądzący, zstąpił do Egiptu, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i tam się rozrósł w naród ogromny, silny i liczny.

Egipcjanie źle się z nami obcho-

dzili, gnębili nas i nałożyli na nas ciężkie roboty przymusowe. Wtedy myśmy wołali do Pana, Boga przodków naszych. Usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemiężenie. Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów. Zaprowadził nas na to miejsce i dał nam ten kraj opływający w mleko i miód.

Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Panie”.

Rozłożysz je przed Panem Bogiem swoim i oddasz pokłon Panu Bogu swemu”.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 91 (90), 1-2. 10-11. 12-13. 14-15 (por. R. 15b)

Refren :

Bądź ze mną, Panie, w moim utrapieniu.

Kto się w opiekę oddał Najwyższemu i mieszka w cieniu Wszechmocnego, mówi do Pana :

„Tyś moją ucieczką i twierdzą, Boże mój, któremu ufam”.

Refren.

Nie przystąpi do ciebie niedola, a cios nie dosięgnie twego namiotu. Bo rozkazał swoim aniołom, aby cię strzegli na wszystkich tych drogach.

Refren.

Będą cię nosili na rękach, abyś nie uraził stopy o kamień. Będziesz stąpał po węzach i zmijach, a lwa i smoka podepczesz.

Refren.

„Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie, osłonię go, bo poznał moje imię. Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu, wyzwolę go i sławą obdarzę”.

Refren.

Drugie Czytanie

Rz 10, 8-13

Wyznanie wiary prowadzi do zbawienia.

Czytanie do Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Cóż mówi Pismo ? „Słowo jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim”. A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych,

osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej do zbawienia. Wszak mówi Pismo :

„Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony”.

Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. „Albowiem każdy, to wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony”.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Mt 4, 4b

Aklamacja :

Chwała Tobie, Słowo Boże.

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Aklamacja :

Chwała Tobie, Słowo Boże.

Ewangelia

Lk 4, 1-13

Jezus przebywał w Duchu Świętym na pustyni i był kuszony.

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Jezus pełen Ducha Świętego powrócił znad Jordanu i czterdzieści dni przebywał w Duchu na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła. Nie w owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł : „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem”.

Odpowiedział mu Jezus : „Napisane jest : „Nie samym chlebem żyje człowiek”.

Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego : „Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje”.

Lecz Jezus mu odrzekł : „Napisane jest : „Panu, Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”.

Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego : „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane : „Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli”, i „na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”.

Lecz Jezus mu odparł : „Powiedziano : „Nie będziesz wystawiał na próbę, Pana, Boga swego”.